

Święty Bartłomiej – Apostoł Indii i Armenii

Dzisiaj Kościół wspomina św. Bartłomieja. Według Tradycji, Apostoł ten głosił Ewangelię w Indiach. Potem dotarł także do Armenii, gdzie poniósł śmierć męczeńską – odarto go ze skóry i ścięto na rozkaz króla Astiagesa. Jego relikwie znajduje się w kościele San Bartolomeo w Rzymie. Przeczytaj, co na temat św. Bartłomieja zapisano w „Żywotach Świętych Pańskich”.

W Kanie Galilejskiej spoczywał w ogrodzie pod drzewem figowym szlachetny Izraelita Natanael, rybak strudzony pracą, i gorąco błagał Boga, aby się zjawił obiecany Zbawiciel. Wtem zbliża się do niego przyjaciel Filip z Betsaidy i donosi mu z radością: „Nareszcie znalazł się Ten, o którym mówi Mojżesz i pisali prorocy, tj. Jezus, syn Józefa Nazareńskiego!” Natanael spojrzawszy z powątpiewaniem na rozradowanego zwiastuna i odezwał się doń żartobliwie: „Czyż by z Nazaretu mogło przyjść coś dobrego?”, Filip wszakże nie silił się przekonać powątpiewającego o radosnym wypadku, lecz pochwycił go za rękę i rzekł: „Pójdź i przekonaj się!” Gdy Pan Jezus ujrzał Natanaela, powitał go tymi słowami: „*Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma zdrady!*” Zdziwiło Natanaela to powitanie, zapytał przeto pokornie: „*Panie, skąd mnie znasz?*” Na to rzekł mu Jezus: „*Zanim Filip cię zawołał, gdy byłeś pod drzewem figowym, widziałem cię*”. Tym dowodem wszechwiedzy Jezusa zdziwiony, wypowiedział Natanael szczerze swą wiarę słowami: „*Rabbi, Tyś jest Syn Boży, Tyś jest król izraelski*”, poznał zaś tak szybko i tak radośnie uznał Mesjasza, gdyż serce jego było wolne od fałszu i obłądki, a przez to przystępne dla

prawdy i łaski. Pan Jezus nagroził mu to obietnicą: „*Iżem ci powiedział: Widziałem cię pod figą, wierzysz: większe nad to ujrzysz. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam, ujrzycie Niebo otworzone i anioły Boże, wstępujące i zstępujące nad Synem człowieczym*” (Jan 1,50. 51).

Ten Natanael Bar Tholomai, czyli syn Tholomai jest Bartłomiejem apostołem. Bartłomiej był wiernym towarzyszem Jezusa przez całe życie i naocznym świadkiem ran, śmierci i zmartwychwstania Jego, w uroczystość Zielonych Świątek przyjął wraz z innymi apostołami Ducha św. i gorliwie głosił Ewangelię św. Jako widownię jego prac apostolskich oznacza podanie trzy wielkie krainy: Indie, Prygię i Armenię, gdzie w mieście Albanopolu poniósł za swego Mistrza, Jezusa Chrystusa, śmierć męczeńską w roku 71. Powodem jego męczeństwa była następująca okoliczność:

Apostoł rozkazał szatanowi podruzgotać bałwany w całym mieście, a życzenie jego spełniło się w jednej chwili

Bartłomiej działał w tym kraju wiele cudów przy chorych i opętanych. Gdy się o tym dowiedział król Polimiusz, zaprosił apostoła, aby mu

wyleczył córkę, którą dla wybuchów szaleństwa trzeba było krępować. Przybył Bartłomiej i krótką modlitwą uwolnił opętaną od złego ducha. Wkrótce rozeszła się radosna wieść o tym cudzie po całym świecie. Nieposiadający się z szczęścia monarcha chciał wynagrodzić apostoła złotem i klejnotami, ale Bartłomiej nie przyjął nagrody i rzekł: „Nie żądza złota przywiodła mnie tutaj, lecz pragnienie ocalenia dusz; nie chcę skarbów twego państwa, lecz wzywam cię, abys ode mnie przyjął skarby Królestwa niebieskiego, wyrzekł się bałwochwalstwa i wielbił

jedyne Boga Nieba i ziemi”. Potem obwieścił zebranych dworzanom, że Jezus ukrzyżowany jest prawdziwym Bogiem i dodał: „Na dowód, że wasze bożyszcza są szatanami i martwymi posągami, pójdziemy do świątyni, a ja przymuszę szatana, aby sam jawnie stwierdził, że mówię prawdę”. Król zgodził się na to i otoczony tłumem ludu towarzyszył Bartłomiejowi do świątyni bogini Astarty. W imię Jezusa rozkazał Bartłomiej powiedzieć jej, kim jest, i oto bogini wśród straszliwego wycia zeznała, że jest szatanem i dotychczas łudziła króla i naród cały, gdyż jeden tylko jest Bóg, którego wyznaje Bartłomiej. Apostoł rozkazał szatanowi podruzgotać bałwany w całym mieście, a życzenie jego spełniło się w jednej chwili.

Zdarzenie to spowodowało króla, jego rodzinę i wielu poddanych do przyjęcia chrztu świętego. Kapłani bałwochwalczy, widząc przez kogo upadło ich znaczenie, zapalali nienawiścią przeciw apostołowi i zwrócili się z myślą zemsty do Astiagesa, brata królewskiego i zarządcy części Armenii. Ten, udając, że pragnie poznać wiarę chrześcijańską, zaprosił Bartłomieja do swego pałacu. Gdy apostoł przybył na wezwanie, Astiages zelżył go i zażądał, aby natychmiast złożył bożkom ofiarę, albo przysposobił się na śmierć. Ponieważ Bartłomiej stanowczo oświadczył, że rozkazu nie usłucha, kazał go Astiages żywcem obdrzeć ze skóry, a potem ściąć.

Po ścięciu świętego męczennika straszna kara nawiedziła Astiagesa i bałwochwalczych kapłanów, wszystkich bowiem opętał szatan i dręczył ich przez dni trzydzieści, po czym nędznie pomarli.

Zwłoki św. Bartłomieja przeniesione zostały do Dory w Mezopotamii, gdzie cesarz Justyn wystawił mu wspaniałą kościół. Za czasów Saracenów dostały się do Benewentu, skąd cesarz Otton II przewiózł część ich do Rzymu.

Nauka moralna

Święty Bartłomiej uznał w „synu cieśli nazareńskiego” Syna Bożego, Zbawiciela i prawdziwego przewodnika na drodze do doskonałości. Wszyscy pragnący prawdy, a nie mający fałszu i obłudy w sercu, poznali z Ewangelii Jezusa, starali się pójść w ślady Jego i osiągnęli szczęście wiekuiste.

Święty Bartłomiej uznał w „synu cieśli nazareńskiego” Syna Bożego, Zbawiciela i prawdziwego przewodnika na drodze do doskonałości

1) Pokora i zaparcie się samego siebie, jakie Pan Jezus okazywał od przyjscia na świat aż do śmierci (czym się żydzi tak mocno gorszyli), jest tłem,

na którym maluje się osobistość, czyny i słowa Jego. Tą pokorą wabi On do siebie dusze szlachetniejszej natury. Pan Jezus jako Dziecię leży w skromnym żłóbku z rączkami stężalymi od zimna, w ubożuchne otulony powijaczki, ale aniołowie śpiewają Mu: „*Chwała Bogu na wysokości*”, pasterze klęczą u stóp Jego, mędrcy z daleka przynoszą Mu wonne kadzidła, a Herod drży na swym tronie. W późniejszym wieku słucha rodziców, pracuje w pocie czoła, dźwiga brzemień ubóstwa, ale

zarazem zadziwia mędrców i doktorów jerozolimskich odpowiedziami na ich pytania. Pokutuje nad Jordanem, pości na pustyni, opiera się pokusom szatana, ale słyszy zarazem głos z Nieba: „*Oto Syn Mój najmilszy*”, a święty Jan wita Go tymi słowy: „*Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata!*” Prawi ludowi nauki, pieści maluczkie dziatki, przestaje z grzesznikami, ujmuje się za cudzołożnicą, płacze nad grobem Łazarza, myje uczniom nogi, ale równocześnie niewidomi, chromi, chorzy sławią Jego miłosierdzie, szatani drżą przed Jego potęgą, arcykapłani zgrzytają zębami ze złości, widząc Jego powagę i znaczenie. Pozwala się związać, znieważać, wyszydzać, biczować i wtłoczyć sobie na głowę cierniową koronę, kłaść krzyż na barki, ale rozpaczający Judasz, płaczący Piotr, zawstydzony Kajfasz, zdumiony Herod poświadczają Jego niepokalaną świętość. Takim nam się okazuje Pan Jezus w swej pokorze jako człowiek, będący zarazem Synem Bożym.

2) Uważmy teraz Jezusa w Jego szczytnej wzniosłości. Na wszystkich Jego czynach, słowach i postępkach wyryte jest znamię Boskiej wiedzy, potęgi i samodzielności. „*Któż Mnie – mówi – obwinić może o grzech? Ja jestem prawdą, drogą i życiem. Ja światłem tego świata, Ja dobrym pasterzem, który oddaje życie za owieczki swoje, Ja chlebem żywym, pochodzącym z Nieba. Kto we Mnie wierzy, wiecznie żyć będzie. Przyjdźcie do Mnie, którzy jesteście strudzeni i obciążeni, pokrzepię was. Beze Mnie nic nie zdołacie. Proście, a dane wam będzie, aby radość wasza zupełna była. Mnie dana wszelka moc na ziemi i Niebie. Nikt nie przyjdzie do Ojca Mego, chyba przeze Mnie*”. On zapowiada Sąd Ostateczny tymi słowy: „*Pojawi się na niebie znak Syna Boskiego, i ujrzą Go zstępującego w obłokach niebieskich w całej potędze i majestacie. Ześle On swych aniołów z trąbą i wielkim rozgłosem, a ci zbiorą Jego wybrańców z czterech wiatrów, od jednego krańca Niebios*

do drugiego”. Tak widzimy przed sobą Jezusa w niezrównanym majestacie, jak nikogo innego w dziejach świata, gdyż był nie tylko człowiekiem, jak inni ludzie, ale zarazem Synem Bożym.

„Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni roku podług najwiarygodniejszych źródeł wyjętych z dzieł Ojców i Doktorów Kościoła Świętego”: Katowice – Mikołów 1910 r.